

CYPRIAN SKWAREK

ur. 1916; Lublin



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", dzieciństwo, szkolnictwo, nauczyciele |

Nauczyciele w Gimnazjum Zamoyskiego

Szkołę wspominam z największym sentymentem. Może miałem takie szczęście, trafiłem na wychowawczynię od pierwszego roku (pierwszy rok gimnazjum to było tyle co czwarta klasa szkoły podstawowej dzisiaj), panią Głuchowską. Ona była nauczycielką, mąż był adwokatem. Byli bardzo zamożni. Na Pierwszej Górze Sławinkowskiej mieli piękną willę, która dotychczas stoi, którą ich wnuk teraz posiada. Ona uczyła polskiego i była naszą wychowawczynią. I ona rzeczywiście nas wychowywała. Co niedziela o siedemnastej przychodziliśmy do szkoły, był przygotowany stół nakryty obrusem, krzesła, herbata, ciastka. Ona uczyła nas, jak siedzieć przy stole, jak jeść, jak korzystać z tego wszystkiego, angażowała chłopców z siódmej, ósmej klasy, którzy organizowali nam zabawy.

Potem miałem wychowawcą nauczyciela od gimnastyki. To był chyba były wojskowy, major z Wojska Polskiego. Pochodził z Hrubieszowa. Był takim eleganckim panem, czyściutko, porządnie ubranym, który od nas wymagał tego porządku i tego zachowania się, chociażby, że jak starsza osoba podchodzi i o coś pyta, to trzeba natychmiast wstać i tym podobne zasady dobrego zachowania. To wszystko wyniosłem ze szkoły.

Austriak, profesor Dornfest uczył mnie niemieckiego. Jak zauważył, że mnie ten niemiecki język dobrze idzie, to mi dawał książki niemieckie. Schillera pamiętam „Kabale und Liebe” albo „Zbójców”, żebym to czytał, i potem ze mną na ten temat rozmawiał. Starał się, żebym tego niemieckiego jak najwięcej zdobył. Wyszedłem ze szkoły ze znakomitą znajomością gramatyki niemieckiej, która jest bardzo trudna, i to mi ułatwiało później zdobycie w dość dużym zakresie umiejętności mówienia po niemiecku. Tak wspominam szkołę. Szkoła o tych uczniów dbała, starała się. Ksiądz Gostyński – dyrektora miałem księdza – rozbudowywał szkołę cały czas, pobudował nową salę gimnastyczną, której jak przyszedłem do szkoły w [19]25 roku, to nie było. Nauczyciele wszyscy to byli moi opiekunowie. To nie byli moi wrogowie, to byli moi

opiekunowie. Tak ja odbierałem tak szkołę Zamoyskiego w tamtych czasach.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 1998-12-30, Lublin |
| Rozmawiał/a | Marta Kubiszyn |
| Redakcja | Aleksandra Bańkowska |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |